Rocznik II. Zeszyt VII.
Październik 1897.

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY

wychodzi w Krakowie co miesiąc.

Cena całego rocznika z góry zapłacona wynosi koronę, w Prusiech markę.

Adresować:

O. Norbert Golichowski, Redaktor „Głosu św. Antoniego" w klasztorze OO. Bernardynów w Krakowie.

✳

Oświadczenie Redakcyi:

W myśl dekretów Urbana VIII. z 13. marca 1625 i 5. lipca 1634 w sprawie wypadków cudownych oświadczamy, że naszym sprawozdaniom w „Głosie św. Antoniego z Padwy" czysto tylko historyczną przyznajemy wartość, nie wyprzedzając ani przesądzając orzeczeń Stolicy świętej, której zawsze i wszędzie chcemy okazać uległość i posłuszeństwo.

✳

W KRAKOWIE, NAKŁADEM OO. BERNARDYNÓW.

Wyciąg ze statutów
pobożnego Stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy.

I. Cel.

Cel jest podwójny:

1. Dzięki składać P. Bogu za osobliwszy przywilej jakim się cieszy św. Antoni z Padwy w niebie i na ziemi.
2. Prosić św. Antoniego, aby ci, co się do Niego udają w potrzebach duszy i ciała, albo szukają królestwa bożego i jego sprawiedliwości doznali wysłuchania t. j.:

a) aby poganie, niewierni, żydzi, heretycy schyzmatycy, znaleźli światło wiary, którego nie mieli lub mając utracili;

b) aby grzesznicy, tak drodzy św. Antoniemu, znaleźli łaskę bożą utraconą przez grzech, i aby wrócili do Boga przez prawdziwą pokutę;

c) aby zakonnicy trzech reguł św. Franciszka Serafickiego, szukali gorliwie skarbu serafickiego, złożonego w regule i ustawach zakonnych, i aby go znalazłszy, troskliwie tego skarbu strzegli;

d) aby ubodzy znaleźli chleb powszedni;

e) aby ci, którzy cześć lub fortunę utracili, takowe odzyskali.

II. Obowiązki.

Aby celu wyż wykazanego dopiąć, stowarzyszeni powinni:

3. odmawiać codzień po trzykroć Chwała Ojcu, itd., dziękując Bogu w Trójcy św. Jedynemu za moc udzieloną św. Antoniemu z Padwy;
4. odmawiać co dzień na cześć św. Antoniego z Padwy, responsoryum „Si quaeris“ z modlitwą lub natomiast Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała;



Święty Antoni Padewski, wielki Jałmużnik.

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY.

CZĘŚĆ NAUKOWA.

Różaniec.

Dwaj wielcy Święci, dwa wielkiego znaczenia nabożeństwa zasługują na naszą pilną uwagę. Święty Franciszek z Assyżu i jego nabożeństwo do Jezusa Ukrzyżowanego, święty Dominik i jego cześć ku Matce Najświętszej Różańcowej są cennemi pamiątkami po nich pozostałemi. Nabożeństwo do Drogi krzyżowej i różaniec wspólnie się wyświecają, bożej miłości w sercach ogień rozniecają. Oba też nabożeństwa bogatemi odpustami wzbogaciła Stolica Apostolska. Od siedmiu wieków niema kalickiej duszy, niema Świętego w Niebie, którγby nie był obchodził Drogi krzyżowej, którγby nie odmawiał Różańca. W naszych

czasach ten sam Ojciec święty, który przypomniał światu zbłąkanemu św. Franciszka z Assyżu i jego trzeci Zakon, przypomina zarazem wiernym Różaniec zaprowadzony przez św. Dominika.

O tym to różańcu dominikańskim, na cześć Matki Bożej ułożonym, bliżej pomówić zamierzamy.

Pod koniec dwunastego wieku w południowej Francyi szerzyła się zgubna sekta Albigenzów (Patrz Głos św. Antoniego rocznik I. str. 319 w żywocie św. Antoniego). Święty Dominik naukami swojemi apostolskiemi rozpraszał te wrogie zastępy, wielu odwrócił od zgubnych nauk sekcyarskich, niemało też pozyskał zbłąkanych dla Kościoła katolickiego. Ku wyproszeniu sobie łask u Nieba, ułożył różaniec i polecił go odmawiać. I w rzeczy samej modlitwy różańca świętego, wielce się przyczyniły do złamania sekty Albigeńskiej, do wzmocnienia wiary u wyznawców Chrystusa Pana.

Skuteczności tejże modlitwy zawdzięcza Kościół Boży zwycięstwo chrześcijan odniesione nad potężnym turkiem na morzu, opodal zatoki Korynckiej za Piusa V roku 1571. Podobnem zwycięstwem ukoronowała Boża Rodzicielka oręż chrześcijański nad tymże złowrogim turczynem w bitwie pod Temeszwarem r. 1716 jakoteż u wyspy Kor-

fu[1]) w tymże samym roku. Papieże raz po raz to nabożeństwo różańcowe pochwalali, za potrzebne i skuteczne uznawali i ku odwróceniu różnych klęsk od Kościoła Bożego usilnie je zalecali. Dziś nam szczęśliwie panujący Ojciec św. Leon Papież XIII od chwili wstąpienia swego na tron raz po raz zagrzewa wiernych do prywatnego i publicznego odmawiania różańca świętego. Co więcej tenże Ojciec święty, chce i żąda, aby przez cały październik bądź prywatnie, bądź po kościołach wspólnie odmawiano różaniec z dodatkiem litanii Loretańskiej, aby urządzano po mieście procesye różańcowe. Ku zachęcie nadał na każdy dzień października za prywatne, lub publiczne odmówienie cząstki różańca z litanią Loretańską odpust cząstkowy siedmiu lat i tyleż kwadragen, nadto, ktoby przez dziesięć dni w październiku codzień odmawiał jednę cząstkę różańca, bądź to prywatnie, lub publicznie, a potem odprawił spowiedź i przystąpił do św. Komunii, temsamem może pozyskać odpust zupełny. Odpustu zaś najzupełniejszego udziela tym, którzy w sam dzień Matki Bożej Różańcowej, lub w jednym z następnych ośmiu dni odprawią spowiedź, przyjmą Komunię

---

[1]) Patrz niżej na str. 219.

św. odwiedzą kościół i wedle intencyi Ojca świętego się pomodlą.

Te same odpusty są do pozyskania w listopadzie lub grudniu, gdyby w październiku różańcowych nabożeństw odprawić nie było można.

Dlaczego Ojciec święty zagrzewa wierne swoje dzieci do gorliwego odmawiania różańca świętego?

Oto, boć chce szczególniejszą czcią otoczyć Matkę Bożą — pragnie pozyskać Jej przyczynę i opiekę dla Kościoła swojego, dla społeczeństw katolickich.

Im bardziej ożywiać będzie duch modlitwy różańcowej ludy chrześcijańskie, tem silniejszą możemy żywić nadzieję, że Bóg ulituje się nad smutną dolą Kościoła, usłyszy wołania błagalne za przyczyną Maryi, którą uczynił szafarką łask niebieskich (słowa encykliki Leona XIII z 30 sierpnia 1884). Wrogowie Kościoła uporczywie i wytrwale dążą do swoich piekielnych celów, chcą wydrzeć i wykorzenić ze serc ludów wiarę, to też obrońcy tejże wiary z nie mniejszą stałością pracować powinni, aby wiara głębsze zapuściła korzenie i świetniejsze odniosła skutki. Pobożne odmawianie różańca przypomina nam po kolei najświętsze tajemnice i prawdy wiary. Czcić i kochać je uczy Marya. Różańcem przenosi nas Marya do Nazaretu, do Ajn

Karem, gdzie mieszkała Elżbieta, stąd do Betleemu, gdzie się narodziło Dziecię Boże — a z Betleemu do Jerozolimy, gdzie to Dziecię ofiarowane zostało Ojcu przedwiecznemu. Te to tajemnice radośne napełniają nas miłością i wdzięcznością dla Boga, tyle cudów dla naszego dobra działającego, oraz okazują nam Maryę, jako cudowną Matkę Bożą, która Dziecię Boże poczęła, na świat wydała i wychowała. Druga część różańca odsłania nam boleści Jezusa i katusze Maryi. Ogrojec i biczowanie, cierniem koronowanie, pochód ku Kalwaryi z krzyżem, ukrzyżowanie nam okazują, ile to Bóg człowiek podjął katuszy, a przy nim ile Jego Matka z miłości ku nam wycierpiała. Gdzie znajdziem większe dowody miłości i miłosierdzia Bożego ku rodzajowi ludzkiemu? Trzecia czyli ostatnia część różańca, to tryumfy Jezusa i tryumfy Maryi. Świątynia grobu Pańskiego w Jerozolimie, Góra Oliwna, czyli Wniebowstąpienia, Wieczernik na Syonie, czyli Miejsce Zesłania Ducha świętego, Kościół Grobu Najświętszej Panny pod Górą Oliwną, czyli Kościół Jej Wniebowzięcia, a na koniec Jej Koronowanie w Niebie, przypominają nam żywo i życie wieczne i łaski Boże i przemożną Opiekę Maryi nad nami. Różaniec zatem z tych tajemnic religii naszej świętej uwity, po-

bożnie odmawiany, uczyni nas lepszymi, a serce Maryi skłoni do potężnego za nami orędownictwa przed tronem Bożym. Same Boże tajemnice, pod okiem i sercem Maryi rozważane, będą najpiękniejszym przez nas splecionym wieńcem, złożonym z wdzięczności Bogu przez ręce Maryi. Te częste, a serdeczne pozdrowienia Bożej Matki, trafią do Jej serca i to sprawią, że Bóg oddali od nas i od Kościoła te klęski, które obecnie nas dotknęły. Przesuwajmy w naszych palcach paciórki różańca świętego, umysłem rozważajmy jego tajemnice, sercem i usty śpiewajmy na cześć Maryi, a Ona, jak dawniej, tak i teraz okaże się nam Matką i Pocieszycielką niezawodną. Trzymając w ręku różaniec i szepcząc na nim paciórki tęsknem okiem na Nią w niebie królującą spoglądajmy, w Jej łono składajmy nasze i Kościoła Bożego nadzieje, obawy, radości i boleści. Nadzieja Ojca św. Leona XIII położona w modlitwie różańcowej niech będzie i naszą nadzieją. Takiej zaś wspólnej nadziei Bóg przez Maryę pobłogosławi tu na ziemi i tam w niebie nagrody nie odmówi. Czciciele św. Antoniego z Padwy prawdziwie uczczą swojego Cudotwórcę, gdy na wzór jego sercem, ustami, uczynkami obok rozważania tajemnic różańca świętego, czcić będą największą Cudotwórczynią, najbardziej wpływową

wą u Tronu Bożego Matkę Jezusa Chrystusa.

„Święty Antoni ucz nas czcić i kochać Najświętszą Pannę, abyśmy uprosić zdołali u Boga zwycięstwo dla Kościoła wyjednali tryumf dla świętej rzymsko katolickiej wiary“.

WINNA MACICA. [1])

(Ciąg dalszy [2])

ROZDZIAŁ V.

O związywaniu winnej macicy.

Winna macica bywa wiązaną. Któż nie widzi więzów naszej Winnej Macicy. Pierwszym z więzów, jak sądzą było posłuszeństwo. Był posłusznym Ojcu aż do śmierci, a śmierci krzyżowej [3]). Był posłusznym Matce i św. Józefowi, według tego co napisała św. ewangelia: Przyszedł do Nazaretu i był im poddany [4]). Był posłusznym sędziom ziemskim, płacąc podatek [5]). — Drugim z więzów było łono Panny, gdyż którego Nieba objąć nie mogły w swojem

---

[1]) Artykuły pod tym tytułem z dzieł św. Bonawentury wyjęte służą do rozbudzenia i utrwalenia w nas gorliwości do obchodów Drogi krzyżowej Zbawcy naszego.

[2]) patrz rocznik I. str. 218. 284. [3]) do Filip II. 8. [4]) Łukasz II. 51. [5]) Mat. XVII. 23.

łonie Go zamknęła. — Trzecim z więzów był żłóbek według słów hymnu kościelnego [1]): Kwili niemowlątko drogie, W ciasnym żłóbeczku spoczywa. — Czwartym z więzów był sznur, którym Go związano, kiedy Go ujęto w ogrodzie Getsemańskim [2]). O Królu Królów i Panie panujących, co Tobie do więzów? Wiążą winną macicę, aby leżąc na ziemi nie umniejszył się owoc lub zepsuł. Twój atoli owoc nie ulega zepsuciu. Dlaczego go wiążą? Dobrze rzekł król Aleksander [3]) nie godzi się króla wiązać, wolną i obronną niech będzie władza króla. Chodziło o związanie króla rannego, żeby spokojniej i bez powiększania rany strzałę haczykowatą wydobyć było można. O Boże nad bogami [4]) ile to ujęto z Twojej wolności i potęgi. Tyloma więzami bywasz związany, który sam jesteś wolny, dajesz się wiązać — który sam masz władzę wiązywania i rozwiązywania! Dla miłosierdzia Twego tylko jesteś związany, abyś nas uwolnił z nędzy naszej. O jakoż nielitościwe były więzy owych nielitośników, któremi Ciebie Baranka najłagodniejszego wiązali! Widzę oczyma duszy, Panie Jezu, jak Ciebie związanego, jakby jakiego łotra prowadzą to na sąd do arcykapłana [5]), po-

[1]) Hymn „Pange lingua". [2]) Mat. 26. 50. [3]) Historia Kurcyusza Rufusa IX. [4]) psalm 49. 1. [5]) Mat. 26. 55.

tem do Piłata. Widzę i wzdrygam się, a dziwując się zemdlałbym, gdybym jasno nie poznał, że Ty pierwej w sercu więzami miłości byłeś ściśniony, które mogły tylko Ciebie pociągnąć do znoszenia więzów zewnętrznych. Dzięki Twoim więzom — o dobry Jezu, gdyż one tak silnie kruszą nasze więzy. — Piątym z więzów było to, iż przywiązano Go do słupa i biczowano [1]) chociaż i same bicze spadające na Jego ciało, więzami snadno nazwać możemy. Lecz chociaż bezlitośne, twarde, niesprawiedliwe były te więzy, kocham je, gdyż one dotknęły się Ciała Twego i najczystszą Twoją krwią dość nasiąkły. O dobry Jezu, jeśli obficie Krew Twoja wylaną została podczas biczowania, tak, iż kolumna kroplami Krwi Twojej naznaczona, i jak twierdzą, czerwone ślady przechowuje, to ileż Krwi zostało w tych biczach, które ciało Twe rozszarpały! Uważ zatem jak dobrze przystaje temu związaniu owo przywiązanie winnej macicy do tyki lub pala. Co lepiej wyraża ów pal, jak nie ta kolumna, do której Chrystusa przywiązano? Jak winną macicę do pala (lub tyki), tak Chrystusa do kolumny przywiązano.

3. Szóstym z więzów była owa cierniowa Korona, która ową miłości godną głowę

[1]) Mat. 27. 25

przyciskała. Ostrejej kolce wiele krwi z głowy wycisnęły i jak myślę, na czcigodną twarz, ledwie co od plwocin żydowskich obeschłą, spuszczały. Srogiem był to związanie dla cierpień, jakie zadał. Ów znak godności, był raczej znakiem zhańbienia. O Królu chwały[1]), dobry Jezu, Korono wszystkich Cię wyznawających, za Tobą idących, za Ciebie walczących, dla Ciebie zwyciężających, w Tobie trwających, któż Ciebie na tak gorżkie i zawstydzające związanie oddał? Oto zelżywość okryła głowę i oblicze Twoje[2]) miłowania godne; rodzaj bezecny i przewrotny wyśmiewa Cię w tej koronie, której kolce prawdziwy ból Ci sprawiają. Zawstydzenie i boleść Cię trapią, a nie wiem, które z nich bardziej Ci dokucza. Korona zadaje Tobie zelżywość, ciernie zaś kolą. Wynijdźcie a oglądajcie córki Syońskie króla Salomona w koronie, którą Go ukoronowała matka Jego, w dzień zrękawin Jego i w dzień wesela Serca Jego[3]). Którakolwiek dusza wyznaje się być córką Syońską t. j. Kościoła, niech wyjdzie z trosk światowych, od próżnych myśli i niech przypatrzy się królowi Salomonowi, t. j. Jezusowi Chrystusowi, który jest pokojem

---

[1]) psalm 23; 8, 10. [2]) psalm 68. 8. [3]) pieśń nad pieśniami III. 11.

naszym, niweczącym nieprzyjaźnie a odnawiającym przyjaźń między Bogiem a człowiekiem. Patrz na tego, o duszo wierna, w koronie, którą ukoronowała Go matka Jego, t. j. synagoga, czyli lud żydowski. O matko przykra, cóż złego uczynił ten Syn Twój dobry, że go wiążą cierniowemi więzami. Ten ci to jest, który rozwiązał spętanych, dźwignął upadłych, wspomógł sierotę i wdowę [1]) i tenże zasłużył na więzy? Takąż to wyprawę, takie dary składasz na jego zrękowiny? Dzień bowiem zrękowin jest dniem pierwszym, dniem, mówię, obelgi i bluźnierstw, dniem smutku i niedoli, dniem biczów i boleści, dniem więzów i śmierci. Taki to dzień zrękowin. a tym zadatkiem o wierna duszo, Oblubieniec twej piękniejszy urodą nad syny człowiewiecze [2]) podbił ciebie, i sam jako Oblubieniec dziś wyszedł uwieńczony nie złotem, ani perłami, lecz cierniem. Nie brakło też purpury na szatę ośmieszającą, płaszczem bowiem szkarłatnym odziali Go, chociaż on sam szatę Ciała swojego wylaniem krwi swojej najświętszej o wiele szlachetniej zabarwił. Purpurę najwięcej dwakroć farbują, on zaś purpurę Ciała swojego nie dwakroć, ale i po raz trzeci potokiem krwi oblał. Oto twój Oblubieniec, o oblu-

[1]) psalm 145. 7—9. [2]) psalm 44. 3.

bienico, w pocie, biczowaniu i ukrzyżowaniu ubarwiony! Podnieś oczy duszy i patrz czyli ta jest suknia Oblubieńca twego, czyli nie. Oto dziki zwierz, wściekłość psia, lud żydowski pożarł Go, najdzikszy zwierz potępia Syna twego, Brata twego, Oblubieńca twego. Któż tu boleć nie będzie? Któż wstrzyma się od łez i jęku? Jak pobożność każe cieszyć się Jezusem — tak też pobożna jest rzecz płakać nad łaskawym Jezusem. — Siódmym z więzów, któremi związany był na krzyża, były pęta żelazne. Te więzy były silniejsze i sroższe nad inne, gdyż nie tylko rąk i nóg najświętszych rozerwały związki, lecz też i duszę najświętszą z najczystszego ciała wyrwały. Teraz wyjdźcie — córki Syońskie i patrzcie jak cichy nasz Pan walczy za naszę wolność i pada w tej walce. Patrzcie na twórcę naszego życia, jak wchodzi za nas do bram śmierci, aby nas na drogę żywota przywołać. Patrzcie na te twarde więzy, na żelazne gwoździe, jak one ręce i nogi, skierowane zawsze ku zbawieniu, na zbawienie nasze działające, srodze przeszywają. Patrzcie na drzewo krzyża rzucone na Chleb nasz, Chleb najczystszy, Chleb delikatny, Chleb anielski, który z nieba zstąpił, aby się nam dał na pokarm, aby dusze nasze, ciągłej oddane pracy, Sobą samym, nie zaś innym krzepił

pokarmem, aby wcielając siebie w nas, nie przechodził w nasze ciało, lecz żeby nas według swojego ducha ukształcił. Patrzcie zatem najmilsi, jako zwięzują, jako z bezbożnikami policzkują[1]) najwolniejszego i najlepszego Oblubieńca. Umiera życie nasze, nie gwoli potrzeby swojej, lecz naszej. Lejcie łez potoki nad umierającym wśród tak wielkich więzów, gdyż On pierwszy za nas łzy ronił. Stańcie przy Tym, który wisi, uspokójcie się a obaczczie[2]) na jak gorżką, na jak haniebną śmierć jest osądzony. Cierpi jeszcze i bacznie uważa, ażali jest kto, któryby się z nim razem smucił, któryby Go pocieszył, krwi strugi Mu otarł, któryby powieki Mu przysłonił, gwoździe, któremi związan jest, wyciągnął, a z krzyża złożonego czystem prześcieradłem, nie z płótna, ale ze serca utkanem, uwinął i płacząc wraz z błogosławionemi, łzy wylewającemi niewiastami do Grobu Mu towarzyszył.

5. Wyjdźmy zatem i my według napomnienia świętego Pawła[3]) z Oblubieńcem naszym, dobrym i najlepszym Jezusem przed obóz, to jest, odejdźmy odtąd tego świata, niosąc z Nim zelżywość krzyża i ostrość więzów. Nie przystoi bowiem,

---

[1]) Izajasz 53; 12. [2]) psalm 45; 11. [3]) do Żydów XIII, 13.

abyśmy byli pieszczonemi członkami pod Głową Ukrzyżowaną. Nie należy członek do całości Głowy, któryby z Głową razem nie cierpiał. Dajmy się skrępować więzami męki dobrego i najukochajszego Jezusa, abyśmy mogli być z Nim złączeni więzami miłości. Więzami bowiem miłości dał się skrępować, z Nieba na ziemię niemi dał się przyciągnąć, aby przyjął więzy Męki — tak na odwrót — jeśli z ziemi pragniemy być pociągnięci do nieba, wpierw więzami męki z naszą Głową się połączmy, abyśmy tym sposobem doszli do więzów miłości i jedno z Nim się stali.

C. d. n.

CZEĆĆ HISTORYCZNA.

Żywot św. Antoniego z Padwy.

(Ciąg dalszy).

Św. Antoni w Brive [1]).

Kwintus z Falcicis podziwiając życie braci Mniejszych, postanowił w mieście Brive wystawić im klasztor. Nasampierw oddał im swój dom. Opodal znajdowały się groty w skale wykute nadające się do

[1]) Patrz I Rocznik str. 386.

życia pustelniczego. Tam więc udawał się św. Antoni, aby bez świadków, trwał sam na sam z Bogiem na ćwiczeniach się w modlitwie i pokucie.

Pewnego dnia braciszek kucharz udał się z klasztorku do niego mówiąc: Ojcze niema ani szczypty jarzyny dla braci. Gdyby się Bóg nie ulitował nad nami, źle będzie z nami. Wówczas O. Antoni wzniósł oczy ku niebu i posłał do pewnej niewiasty pobożnej prośbę o pomoc dla familii serafickiej. Niewiasta ta nie miała nic innego w ogrodzie jak wspaniałe cebule. Chętnie z nich udzieliła tyle, ile wystarczyło dla ubogich serafickich uczniów. Zanotowеć też należy, iż w czasie zbierania cebuli szalała burza, aleć służącej, zbieraniem cebuli zajętej, ani jedna kropla deszczu zmoczyła. Stąd owa właścicielka ogrodu podziwiała świątobliwość braci, dla których Bóg i takie sprawia cuda. Nadto owa pani polecała swojemu synowi braci Mniejszych i ów cudowny wypadek często opowiadała dodając: wytrwaj w dawaniu jałmużny ubogim, miłosierdzie Boże ciebie wynagrodzi. Syn ten został później kanonikiem w Kościele Nobleckim, dziś św. Leonarda, o cztery godzin drogi od Limoges odległym. On to z upodobaniem często opowiadał owe zdarzenie zaszłe ze sługą swojej matki zbierającą cebulę wśród burzy

dla braci mniejszych i świadczył wiele dobrego dla zakonników św. Franciszka. Świętobliwość O. Antoniego pozyskała wiele kandydatów dla zakonu serafickiego. Samo spojrzenie na O. Antoniego pobudzało ich do cnót zakonnych. W Brive była też pewna niewiasta, która z przywiązania i czci dla braci zakonnych starała się pozyskać inne pobożne dusze ku wspieraniu ubogiego klasztoru. Wiedziała bowiem dobrze, że nie wolno i nie godzi się temu lub owemu zakonnikowi osobliwe robić dary, lecz całemu klasztorowi na ręce przełożonego. Bracia zaś zakonni otrzymawszy jaki dar od dobroczyńcy oddawali go do wspólnego użytku. Otóż owa niewiasta swojem życzliwem i przychylnem zainteresowaniem się ubogimi synami św. Franciszka w Brive ściągnęła na siebie złość mężowską. Bił on ją za to i szkalował. Ponieważ ona nie uchybiała w niczem obowiązkom domowym, to też pomimo krzywd od męża znoszonych nie przestała co wieczór odnosić do furty klasztornej te rzeczy, które inni dobroczyńcy na jej ręce złożyli. Pewnego wieczora, kiedy ona nieco później do domu wróciła, zastała męża w niepohamowanej złości. Chwycił ją za włosy, rzucił o ziemię bił i targał za włosy tak, że je zupełnie wyrwał z głowy. O tem zajściu bezlitośnem dowiedział się O. Antoni,

zawezwał wszystkich braci do modlitwy na intencye pokrzywdzonej przez męża żony. Bóg wysłuchał modły zakonników a zwłaszcza O. Antoniego, gdyż włosy oderwane napowrót wrosły w głowę, rany zadane w okamgnieniu się zagoiły. Gdy to zobaczył jej mąż przejął się serdecznem żalem, a gniew zamienił się w podziw. „Bóg z tobą“ — rzekł do niej. Odtąd stał się na wzór żony przyjacielem i dobroczyńcą klasztoru, któremu O. Antoni przewodniczył. C. d. n.

Zwycięstwa odniesione nad Turkiem

za przyczyną N. Maryi P. Różańcowej.

I.

Selim II., żądny zaborów, skoro podbił kraj, zwany Arabią, zwrócił swój oręż przeciwko Rzeczypospolitej Weneckiej celem wydarcia od niej wyspy Cypru. Święty Papież, Pius V wezwał Filipa II, króla hiszpańskiego do wspólnej wyprawy i obrony przeciw dzikiemu turkowi. Wiedziano już bowiem od dawna, jak srodze się mści turczyn nad chrześcijanami. Przed kilku miesiącami, to jest 9 września 1570 roku na Cyprze, zajętej przez Turków, wymordowali ci wrogowie z niesłychaną srogością

kilkadziesiąt tysięcy chrześcijan w Nikozyi, a w roku 1571 w Famaguście.

Aby nowa wyprawa wojsk chrześcijańskich przeciw turkom się powiodła, Pius V zawezwał wiernych do odmawiania różańca. Bóg pobłogosławił orężowi wojsk chrześcijańskich. W sobotę dnia 7 października 1571 roku na morzu pod Lépanto stoczono krwawą czterogodzinną bitwę, w której złamano potęgę turecką.

II.

Turcy gromadzili potajemnie siły swoje. Polsce chcieli wydrzeć Kamieniec Podolski, cesarzowi niemieckiemu, Karolowi VI Siedmiogród i część Węgier, Wenecyanom zaś wyspę Moreę. W r. 1715 w czerwcu zajęli kilka wysp greckich należących do Rzeczypospolitej Weneckiej, wskutek czego i Morea wpadła w ręce turków. Podniecony fanatyzm turecki nie poprzestał na tych zwycięstwach, ale myślał w swej zuchwałości o zajęciu Rzymu i Wiednia. Wówczas to papież Klemens XI pukał o pomoc do cesarza Austryi i zagrzewał go do wspólnej wyprawy z Wenecyanami przeciw zuchwałym wrogom. Modlitwa różańcowa uprosiła zwycięstwo pod wyspą Korcyrą dziś Korfú zwaną. Turcy, chociaż z ogromną siłą przypuszczali szturm po szturmie

w celu zdobycia tejże wyspy od dnia 1. sierpnia 1716 roku, do 22. sierpnia tegoż roku, musieli ustąpić. Słabe obwarowanie wyspy oduiosło tryumf nad zastępami osmańskiemi. Marya Matka Boża, różańcowemi modlitwami wzywana, wyjednała u Boga to zwycięstwo.

III.

W tymże samym roku 1716 i miesiącu sierpniu, dnia 5go wojska chrześcijańskie poraziły turków pod Piotrowaradynem a 12. października pod Temeszwarem. Ważna ta twierdza, zajęta przez turków musiała kapitulować. Kto temi zwycięstwami opromienił oręż chrześcijański? Prawda, że historya świecka przypisze waleczność pod Lépanto admirałowi Don Iuanowi, a pod Korfú Schulenburgowi, pod Piotrowaradynem i Temeszwarem księciu Eugeniuszowi, lecz encyklika Ojca św. Leona XIII z r. 1883 z naciskiem podnosi w tych zwycięstwach cudowną opiekę Maryi i błogosławieństwo Boże.

DWAJ NOWI ŚWIĘCI:

Antoni Marya Zakkaryja i Piotr Fourier.

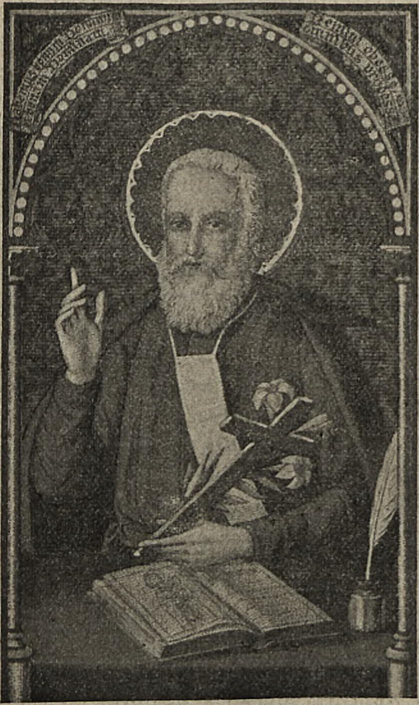
W dzisiejszym numerze Głosu podajemy wierne wizerunki obu nowo kanonizowanych Świętych.

Św. Antoni Marya urodził się w Kremonie r. 1502. Utraciwszy wkrótce ojca odebrał wychowanie od pobożnej i cnotliwej matki. W Padwie pod cieniem bazyliki św. Cudotwórcy uczył się w Akademii słuchając wykładów z filozofii i medycyny. Zostawszy lekarzem uczuł powołanie do stanu duchownego i za radą światłego spowiednika przyoblekł suknię duchowną. Wyniesiony na godność kapłańską pracował najprzód w Kremonie, potem w Medyolanie. Tu założył zakon Barnabitów ku odpieraniu herezyi Lutra Członkowie zakonu przezeń założonego poświęcili się wychowywaniu i kształceniu młodzieży męskiej z klas wyższych, aby ją zabezpieczyć od zaraźliwego wpływu nauki luterskïej. Przy współudziale hrabiny Ludwiki Torelli utworzył też zakon „Siόstr anielskich“ w celu wychowywania panienek. Krótko żył, ale wiele dokonał. Umarł pełen chwały w 36 roku życia. Św. Karol Boromeusz, kardynał i arcybiskup ówczesny Medyolanu, na grobie jego mszę odprawił. Zakon Barnabitów rozwija się po dziś dzień i wydał z pośród siebie wiele sławnych i uczonych mężów. Dziś słyną w nim filozofowie, teologowie, przyrodnicy i astronomowie.

Drugą perłą Kościoła Bożego był ksiądz Piotr Fourier. Urodził się w Mirecourt, w dzisiejszej dyecezyi Nantejskiej (Nancy)



Sw. Antoni Marya Zakkaryja.



Św. Piotr Fourier.

r. 1565, 30 listopada. Ukończywszy nauki wstąpił do kanoników regularnych, reguły św. Augustyna. Na studyach teologicznych przewyższył nauką swoich towarzyszy. Wyświęcony na kapłana 28 lutego 1587 r. pracował gorliwie w najbiedniejszej parafii, w Mattain court. Do parafii tej wcisła się była zaraza nauki kalwińskiej. Kuł więc św. Piotr Fourier dusze ludzkie dla Kościoła Bożego. Zakładał rozmaite bractwa kościelne, za wolą biskupa objeżdżał całą dyecezyę i wykorzeniał herezyę kalwińską. Założył zgromadzenie kanoniczek regularnych ku kształceniu i wychowywaniu dziewcząt, poczem powziął się do reformy własnego zakonu. Po wielu trudach i mozołach, po świątobliwem i pokutnem życiu przeniósł się do wieczności dnia 9 grudnia 1640 roku. Benedykt XIII zaliczył go w poczet błogosławionych, a Leon XIII ogłosił go Świętym dnia 27 maja b. r. wraz z wyż wspomnianym Zakkaryją.

Te dwa szkice z żywota nowokanonizowanych Świętych są jasnym i nowym dowodem, że za czasów Lutra i Kalwina nie było tak źle w Kościele Bożym, jak to się chełpią lutrzy i kalwini. Byli wówczas ludzie uczeni i święci. Każdy zakon, każdy kraj wydał wówczas wiele mężów, którzy świątobliwością żywota, wysokiem wykształceniem byli ozdobą Kościoła Bo-

żego, podporą i obroną chrześcijańskiej katolickiej religii. Płytka tylko i powierzchowna znajomość czasów Lutra śmie niesprawiedliwy czynić zarzut Kościołowi Bożemu, jakoby sługi jego zaniedbali siebie i swoich wiernych.

Święty Antoni Marya i święty Piotrze módlcie się za nami do Boga, aby nas uwolnił od wszelkich klęsk duszy i ciała.

Rozdawnictwo chleba św. Antoniego z Padwy za granicą.

I.

W roku 1895 bawił ** w Rzymie w klasztorze św. Antoniego z Padwy przy ulicy Merulańskiej. Oto jednego poranku był świadkiem rzewnej i budującej praktyki. Braciszek zakonny obok dużego kosza, białym chlebem napełnionego stanął między klasztorem a furtą od ulicy. Otworzył furtę a przed nią zgromadzona stała rzesza różnego rodzaju i wieku ubogich. Braciszek zdjął swoje „beretto (czyli zakonną) czapeczkę) a westchnąwszy do św. Antoniego odmówił głośno Zdrowaś Marya. Po modlitwie jeden ubogi po drugim przekraczał próg furty i otrzymywał spory kawał białego chleba i wstępował ku schodom

wijącym się ku klasztorowi. Między ubogimi byli starcy, niewiasty z dziećmi i niezdolni do pracy wyrobnicy. Kiedy wszyscy ubodzy już otrzymali swoje porcye i zapełnili schody, wówczas znowu braciszek odprawił modliwę dziękczynną, a chlebem zaopatrzeni ludzie w skupieniu ducha, z nie małem zadowoleniem opuszczali przedsionek klasztorny.

Taka to praktyka powtarza się po dwakroć co tydzień.

W Rzymie żebraczego zakonu członkowie dzielą się chlebem wyżebranym z biednym ludem. Dobroczyńców wspierających ubogich tam nie widać. Bogaci wspierają zakonników, ci zaś w imieniu dobrodziejów karmią chętnie chlebem tych, którzy go łakną.

II.

W Paryżu, w świeckiej parafii św. Bernarda, ksiądz proboszcz B.... r. 1896 w czasie uroczystości Matki Bożej różańcowej zaprosił kapłana św. Franciszka Serafickiego z kazaniem. O Edward, zakonu rekolektów, przeprosił słuchaczy, że wyjątkowo tym razem nie o N. Maryi Pannie, ale o św. Antonim wygłosi im kazanie. W ciągu swojej nauki wystawił im wymownie wpływ tego Świętego dla dobra ubogich. Powiedział im też, że ksiądz proboszcz odtąd co

tydzień, w tym kościele parafialnym, zbierać będzie ubogich około statuy św. Cudotwórcy i rozdawać im będzie chleb. Zaraz na drugi dzień, podczas pierwszej mszy przed ołtarzem św. Antoniego przez księdza proboszcza odprawionej, było koło sto ubogich. Obok nich zebrały się niektóre damy wyższego rodu i dały znać, że są gotowe kieszenią i dłonią wspierać dzieło księdza proboszcza. Przygotowano stół nakryto go białym obrusem i nałożono sporą liczbę bochenków białego chleba. Po mszy ksiądz proboszcz przemówił do zebranych ubogich, wzywając ich, aby się z nim razem gorąco modlili o pomnażanie jałmużn ku ich własnej korzyści. W końcu udzielił nauki katechizmowej. Rozdawnictwo chleba zakończyło to nabożeństwo. Odtąd co poniedziałek te same powtarzają się praktyki w wyż wspomnianym kościele. Co więcej tamtejsi parafianie zaczęli wpisywać się do trzeciego serafickiego Zakonu i utworzyli dość liczną kongregacyę.

Oby to opowiadanie zagrzało naszych czcigodnych świeckich proboszczów do podobnej akcyi na rzecz biednych ku czci św. Franciszka i św. Antoniego. (La tribune d. s. Antoine, rocznik III str. 103—107.

III.

W Tulonie, Nimes, Marsylii, Lionie

(Lugdunie), Rouen (czytaj Ruan) itd. w wielkich miastach południowej Francyi, ubodzy w wielkiej liczbie zbierają się około św. Antoniego ołtarzy lub statuy i składają Mu dzięki za chleb. W kościele św. Nikazego w Rouen, w przeciągu dwóch lat za łaski odebrane złożono do skarbonki św. Antoniego z Padwy sześćtysięcy dziewięćset jeden franków (3450 złr.). Z powodu jałmużn obfitych zaprowadzzno traktyjernię, w której starcy dwakroć w tydzień dostają wyśmienity rosół i mięso. Uboższej zaś dziatwie szkolnej trzy razy w tydzień rozdają zakonnice rosół, mięso, jarzynę i chleb. Nietylko posiłek materyalny, ale i duchowny otrzymuje ta dziatwa. Uczy się ona modlić, przestrzegać dni postnych i być wdzięczną dobrodziejom. Tamże str. 108—111.

Polecenia:

Józef Glazer, J. F. o zdrowie dla swojego ojca. Józef i Zofia Frittkowie, gospodarze w Świętochlowicach na Szląsku, o wybrnięcie z kłopotów. Alfred o zdrowie. Walerya Podoska o odnalezienie zguby. Krzyżanowski ze Lwowa o zdrowie. Stefania o zdanie egzaminu. I. K. z Zawadki o poprawę obyczajów. Franc. Mysłowski

ze Zwiniacza. Erazm Kuliński z Mielnicy. Jan Korhanek z Świętochlowic. K. A. o usunięcie przeszkód w interesie. M. Hohendorffowa z Horożanki swoje dzieci. N. o pocieszenie. M. NN. M. Terpiłowska z Łucka swe dzieci i siebie. Franciszek Ciara i Kazimierz Wasilewski o odpowiedne zajęcia. W. D. z Krakowca. S. Doginiacz z Siedlanki pod Leżajskiem. Dr. K. Zaleski. M. Pastuska o zdrowie. M. Michalik o zwrot długu. Franciszek Kuśnik z Świętochlowic dwie rodziny o zdrowie dzieci.

„Święty Antoni, wesprzyj swoimi modłami u Boga prośby Tobie się polecających czcicieli".

Dziękczynienia nadesłali:

M. Hohendorffowa za polepszenie zdrowia syna i za pomyślne załatwienie sprawy w gospodarstwie. S. Z. z Żywca. Praxeda Ch. Franciszek Mielnicki za znalezienie zgubionych rzeczy. Katarzyna Rogalska. Ferdynand Stolarski z Wadowic za uzdrowienie trzechletniaj córki z zapalenia płuc. Z Czarnowąsów pewna rodzina za zwrócenie jej 27 skradzionych marek. Jan i Józefa Sołtysikowie z Posady górnej, koło Rymanowa. W. Z. z Krakowca. E. D. ze Lwowa. Kazimierz Zaleski, lekarz z Kołomyi.

Chleb św. Antoniego z Padwy.

Jałmużny otrzymane w sierpniu 1897.

Po koronie złożyli: O. Władyczowa z Tarnopola (mszę za duszę Jana odprawiono). O. Silkiewiczówna ze Lwowa, I. Tustanowska, Franciszek Mielnicki, Erazm Kuliński, MB. ze Stanisławowa, Józef Sobczak z Kościelisk, St. Irsay z Lipnik pod Mościskami, Ks. N. S. Doginiacz ze Siedlanki, P. Ziółkowski, Matkowska z Winnik, E. D. Hohendorffowa z Horożanki.

Po 1 złr. złożyli: I. S. z Żywca, Alfred N. Józef Glazer, N. N. na ręce O. S. Niemczyckiego. A. Prochaska ze Lwowa, W. D. z Krakowa.

Po 2 złr. złożyli: A. Kierska. Jan i Józefa Sołtysikowie z Posady górnej. X. Rylski.

Po 5 złr. złożyli: Władysław i Franciszka Siwińscy, M. Hohendorffowa z Horożanki. I. F. Zacharska Ludwika 2 złr. 10 ct. (Mszę na intencyę wnuków odprawiono). S. G. L. N. i P. Chrzanowska po 20 ct. N. N. z Dobry 44 ct. Jan Korhanek z Świętochlowic 2 złr. 93 ct. Marya i Jan Pipa z Czarnowąsów 3 marki, Tomasz i Sebastyan Kliza 2 marki, Julianna Wieczorek z Opola 1 markę. Józef i Zofia Frittkowie Gospodarze z Świętochlowic 29 złr. Franciszek Ciara i Kazimierz Wasilewski razem

8 złr. 70 ct. Marya Hildebrand w imieniu M. Pastuskiej, Maryi Michalik i Franciszki Kusnickiej 4 złr. 60 ct. M. Piórecka z Świętochłowic od Wójcika i Jamka 7 złr. 35 ct. razem od .dobrodzieji otrzymano 94 złr. 16 ct. Z puszki OO. Bernardynów we Lwowie zebrano w sierpniu 66 złr. 96 ct., co uczyni razem 161 złr. 12 ct. Za te dary, z wdzięczności ku Bogu przez przyczynę św. Antoniego złożone na rzecz ubogich, niech będzie wysławiona święta Opatrzność Boża.

Chleb św. Antoniego z Padwy.

Jałmużny rozdane:

W sierpniu korzystały z jałmużn zakłady: Dom pracy, zakład nieuleczalnych, brata Alberta we Lwowie, nadto konferencya św. Antoniego dla ubogich rodzin w dzielnicy łyczakowskiej i konferencya św. Wincentego z Pauli (prezes p. Drexler) razem 128 złr. Suma ta, jako nadzwyczajny dodatek nie wchodzi w ilość sum otrzymanych i rozdanych w miesiącu sierpniu b. r. Komitet zaś „Chleba św. Antoniego z Padwy“ otrzymał w sierpniu 147 złr. 67 ct. i rozdał je między 67 rodzin. Nadto p. W. Kroguləka w Rzeszowie otrzymała dla ubogiego N. 5 zł. 5 ct. ogółem rozdano

w sierpniu b. r. 152 złr. 72 ct. Zostaje zatem do rozdania na wrzesień 8 złr. 40 ct. z pozostałością zaś w lipcu 2 złr. 45½ ct. (patrz zeszyt wrześniowy str. 198) uczyni 10 złr. 85½ ct.

Wszystkie zakłady i ubogie rodziny, które korzystały lub korzystają z Chleba św. Antoniego, prosimy gorąco, aby się modlili za Dobroczyńców łaskawych i polecali ich opiece św. Antoniego z Padwy.

Składki dobrowolne.

2. *Na misyę w Ziemi świętej:* Jędrzej Szarek z Rudnika 1 złr. Z rozsprzedania „Odczytu o Ziemi świętej" wpłynęło w sierpniu 11 złr. Odesłano do Jerozolimy.

2. *Na budowę klasztoru i kościoła we Fradze*: Wiktorya Olszewska 1 złr. 76 ct. N. N. na ręce O. Henryka Ragana 1 złr. Z rozsprzedania książeczek o Drodze krzyżowej wpłynęło 10 zł.

Nekrolog:

Emil Lewicki, członek pob. Stow. św. Antoniego, umarł w Wiedniu 16 maja b. r. Niech odpoczywa w pokoju.

L. 4410. POZWALAMY DRUKOWAĆ

Z Konsystorza Ks. Biskupiego

(L. S.) W Krakowie dnia 17 września 1897.

X. GAWROŃSKI, W. G.

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

5. dać jałmużnę ubogim ilekroć za przyczyną św. Antoniego z Padwy uzyskali łaskę uproszoną;
6. donosić do „Głosu św. Antoniego“ o łaskach i dobrodziejstwach za przyczyną św. Antoniego z Padwy od Boga odebranych. Łaskę lub dobrodziejstwo ma zatwierdzić spowiednik lub inna wiarogodna osoba. Pisma takie przechowywać się będą w archiwum redakcyi;
7. Spowiadać się i komunikować 13. czerwca lub w ciągu oktawy 13—20 czerwca.

III. Warunki przyjęcia.

8. Chcący należeć do pobożnego stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy, mają się zgłosić do Przewodnika miejscowego w Krakowie, podając czytelnie imię, nazwisko, miejsce zamieszkania i dyecezyę. Przy wszystkich klasztorach OO. Bernardynów istnieją też kierownicy miejscowi, do których się zgłaszać można.
9. Wszyscy powinni wiernie spełniać obowiązki wyżej oznaczone.

IV. Korzyści.

10. Stowarzyszeni od dnia przyjęcia, mają korzyści co wtorku z 50 przeszło mszy w kościele św. Antoniego z Padwy w Rzymie odprawianych.
11. Stowarzyszeni mają udział we wszystkich modlitwach, zasługach położonych przez wiernych zakonników i zakonnice podlegających władzy O. Jenerała zakonu.

Uwaga. Wszyscy kierownicy miejscowi są obowiązani co pół roku na arkuszach osobnych przesyłać do kierownika krajowego spisy członków nowo przybyłych.

Za pośrednictwem

Redakcyi Głosu św. Antoniego z Padwy

w Krakowie

można nabyć:

1. Najnowsze dzieło o „Palestynie“ za 3 zł. 50 ct. (6½ marek pruskich), z przesyłką poleconą 3 zł. 75 ct.
2. W kwestyi społecznej, czyli w sprawie III. zakonu. Cena 8 ct. (24 fenigów).
3. Pobożne stowarzyszenie Drogi Krzyżowej z rycinami. Cena 12 ct. (36 fen.).
4. Odczyt o Ziemi świętej. Cena 23 ct.
5. Regułę św. O. Franciszka dla Braci i Siòstr III Zakonu.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.